Ta rozmaitość, świadcząca o niezwykłym bogactwie, z jakim Duch Święty ożywia modlitwę chrześcijańską, wychodzi naprzeciw wielorakim potrzebom i sytuacjom życiowym, w których człowiek zwraca się do Boga[39]. To bogactwo form modlitewnych stanowi swoistą rodzinną liturgię. Codzienne, systematyczne i wytrwałe sprawowanie funkcji liturgicznych w rodzinie jest potwierdzeniem obecności w niej Boga. Liturgia domowego ogniska jest istotnym czynnikiem uświęcenia czasu w dniach powszedniej pracy oraz świątecznego odpoczynku, czyli tzw. świętości na co dzień. Rodzina oddająca cześć Bogu, sprawuje w ten sposób swoje funkcje liturgiczne, a wszyscy jej członkowie stają się współpracownikami Boga na terenie rodziny[40].

Ks. dr Jacek Mizak – adiunkt Instytutu Teologicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Radomiu.

Zachwyca mnie tylko wielka miłość!

O kapłaństwie z ks. Markiem Dziewieckim – krajowym duszpasterzem powołań – rozmawia Magdalena Korzekwa

– Księże Marku, niedawno przeżywał Ksiądz kolejną rocznicę swoich święceń kapłańskich. W konferencjach, książkach i artykułach regularnie podkreśla Ksiądz wielkość miłości małżeńskiej i sakramentu małżeństwa. Odnoszę wrażenie, że bardziej zachwyca się Ksiądz małżeństwem niż kapłaństwem… Czy nie żałuje Ksiądz, że zrezygnował z małżeństwa i rodziny?

– Jako nastolatek miałem wiele marzeń i aspiracji, a największym pragnieniem było małżeństwo i założenie szczęśliwej rodziny, w której codziennie mógłbym wzruszać miłością żonę i dzieci. Bóg mnie zaskoczył, gdyż znalazł sposoby, by jako nastolatkowi podpowiedzieć powołanie do kapłaństwa. W związku z tym w okresie matury przeżywałem bolesne rozterki. Zadawałem sobie pytanie o to, kogo bardziej posłuchać: Boga czy samego siebie i moich marzeń. Z każdym dniem stawało się jednak dla mnie coraz bardziej jasne, że raczej zawierzę Bogu niż sobie pomysł na moje życie. Gdy zostałem księdzem, wtedy upewniłem się do końca o tym, że Bóg zna mnie i rozumie lepiej niż ja znam i rozumiem samego siebie. Jestem szczęśliwym księdzem i na co dzień – już od 32 lat – doświadczam radości bycia tym, który pomaga ludziom żyć zgodnie z mądrością Ewangelii oraz upewnia ich o tym, że są kochanymi dziećmi Bożymi, które potrafią odpowiedzieć swoją miłością na miłość Boga.

Cieszę się darem kapłaństwa, a jednocześnie wiem, że małżeństwo i rodzina to podstawowa i najczęstsza forma życia wielką, Bożą miłością na tej ziemi. Wiem też, że byłbym bardzo wzruszony i szczęśliwy, gdybym miał żonę i dzieci, dla których pragnąłbym być bezpiecznym i czułym sejfem. W życiu doczesnym nie można mieć jednak wszystkiego! Być księdzem to od rana do wieczora wspierać małżeństwa i rodziny oraz pomagać dzieciom

[39] Por. *Jan Paweł II. Przyszłość idzie przez rodzinę*, s. 97-98.
[40] Por. K. Więsyk, K. Wojaczek, *Urzeczywistnianie się Kościoła w małżeństwie i rodzinie*, s. 219.

i młodzieży, by dorastali do miłości małżeńskiej i rodzicielskiej. Nie chciałbym jednak wspierać małżonków i rodziców oraz ich dzieci kosztem mojej żony i dzieci. Właśnie dlatego jestem wdzięczny Bogu i Kościołowi za dar celibatu. W moich publikacjach zachwycam się głównie małżeństwem i rodziną, gdyż moje książki i artykuły kieruję przede wszystkim do ludzi świeckich. Natomiast w moich książkach czy artykułach o kapłaństwie, a także w czasie rekolekcji dla księży czy kleryków z podobnym zachwytem mówię o kapłaństwie, gdyż zachwyca mnie każda wielka i wierna miłość!

– Kiedy upewnił się Ksiądz o tym, że Bóg proponuje Księdzu kapłaństwo? Czy konsultował Ksiądz tę decyzję z innymi osobami?

– Od dzieciństwa byłem zaprzyjaźniony z Bogiem. Po I komunii św. zapisałem się do ministrantów. Później włączyłem się w ruch Światło-Życie i niemal codziennie byłem na Mszy świętej. Codziennie też rozmawiałem z Bogiem o moich marzeniach, przeżyciach, ideałach, o moich silnych i słabszych stronach, o kryteriach rozwoju, a najbardziej o pragnieniu życia w wielkiej miłości. Pewność, że Bóg mnie powołuje, wystarczającą do tego, by wstąpić do seminarium duchownego, osiągnąłem kilka miesięcy przed maturą. Nikomu jednak o tym nie mówiłem – nawet rodzicom ani księżom w mojej parafii – gdyż wiedziałem, że rodzice uszanują każdą moją decyzję i że nikt za mnie takiej decyzji nie podejmie.

– Podczas Światowych Dni Młodzieży ma miejsce spotkanie wspólnot neokatechumenatu. W trakcie nabożeństwa założyciel wspólnot prosi o to, by powstali ci mężczyźni, którzy w tym momencie słyszą, że Bóg wzywa ich do kapłaństwa. Z relacji uczestników tego nabożeństwa wiem, że wstaje wówczas i idzie w kierunku ołtarza… kilkuset nastolatków! Może nie tylko w neokatechumenacie, lecz w całym Kościele powinniśmy pomagać mężczyznom w ten sposób odnajdywać powołanie?

– To nie jest zwyczajna droga odkrywania powołania. Przeciwnie, jest to droga wyjątkowa i niesie ze sobą zagrożenia. W grę wchodzi psychologia tłumu oraz ryzyko, że ktoś zadziała pod wpływem emocji czy chwilowego zapału. Na szczęście od takiej decyzji, podjętej w czasie nabożeństwa, do święceń kapłańskich droga jest długa i podlega normalnej już, kilkuletniej weryfikacji w określonym domu formacyjnym. W trakcie takiej formacji część kandydatów uświadamia sobie, że jednak kapłaństwo nie jest ich powołaniem.

– Jacy Księża są dla Księdza największymi autorytetami?

– Tacy, którzy są jednocześnie dobrzy i mądrzy, czyli podobni do Jezusa. Imponują mi kapłani ofiarni w miłości, delikatni i taktowni w kontakcie z osobami świeckimi i duchownymi, a jednocześnie zdolni do stanowczości i twardości w upominaniu błądzących oraz w obronie krzywdzonych. Cieszę się z tego, że znam osobiście takich księży w Polsce, we Włoszech, w Niemczech i w kilku innych krajach. Z racji tego, że pełnię funkcję Wicedyrektora Europejskiego Centrum Powołań, mam radość poznawania wspaniałych księży w wielu krajach naszego Kontynentu. Jestem wdzięczny Bogu za to, że w czasie moich studiów w Rzymie mogłem uczyć się kapłaństwa od samego Jana Pawła II, z którym miałem w tamtych latach wiele osobistych spotkań. Zresztą z „winy" Błogosławionego Papieża-Polaka zostałem wyświęcony o dwa tygodnie wcześniej (31 maja 1979 roku) niż było to planowane właśnie po to, bym już jako kapłan mógł przeżywać pierwszą pielgrzymkę Jana Pawła II do Ojczyzny. Jestem szczęśliwy, że w swojej fantazji miłości Bóg zaproponował mi taką drogę życia, która każdego dnia zaskakuje mnie coraz większą radością!

– W imieniu wielu osób, które prowadzi Ksiądz do Boga i do coraz większej miłości, dziękuję Księdzu za 32 lata posługi kapłańskiej! Życzę nowych pomysłów w Bożej trosce o człowieka oraz radości z dorastania do świętości na wzór Jezusa!